

Bolesław Sulik

– między emigracją a krajem

Krzysztof Tarka

W 1965 roku dziennikarz Bolesław Sulik po latach spędzonych na emigracji w Wielkiej Brytanii po raz pierwszy przyjechał do Polski. Dla niezłomnych z Londynu sama wizyta w kraju rządzonego przez komunistów była równoznaczną ze zdradą etosu emigracyjnego. Sulik argumentował, że nie chce się odwracać plecami od kraju, że chce uczestniczyć w życiu narodu. W następnych latach był częstym gościem nad Wisłą. Nic dziwnego, że zainteresował się nim wywiad PRL. ➤

➤ Bolesław Sulik z premierem Tadeuszem Mazowieckim, Warszawa, 15 grudnia 1990 roku

Kim był niepoprawny emigrant? Urodził się w 1929 roku w Toruniu. Jego ojciec, Nikodem, był oficerem Wojska Polskiego. W 1939 roku dowodził pułkiem Korpusu Ochrony Pogranicza na Polesiu. W okupowanym przez Sowieców Wilnie został komendantem okręgu Związku Walki Zbrojnej. W kwietniu 1941 roku został aresztowany przez NKWD. Po zwolnieniu z więzienia wstąpił do armii gen. Władysława Andersa. Już na początku 1940 roku NKWD aresztował matkę Bolesława. Dorastający chłopiec wraz ze starszymi siostrami okres wojny spędził na białostockiej wsi u rodziny ojca. W 1946 roku przedostał się do Włoch, gdzie jego ojciec, już w stopniu generała brygady, był dowódcą 5. Kresowej Dywizji Piechoty w 2. Korpusie Polskim. Po spotkaniu z ojcem Bolesław wstąpił do wojska i wkrótce wraz z oddziałami polskimi został ewakuowany do Wielkiej Brytanii. Po zdaniu matury próbował sił na studiach ekonomicznych i humanistycznych, których jednak nie ukończył. Pracował również dorywczo w restauracjach Lyons', fabryce kielbasek Walls', a następnie w wytwórni kołder „Limba”. Tę ostatnią firmę prowadził jego szwagier – Kazimierz Sabbat, późniejszy emigracyjny premier i prezydent.

W „ciasnym” Londynie

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych Sulik wchodził w skład redakcji „Konturów”, młodzieżowej kolumny ukazującej się na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Był także redaktorem emigracyjnego miesięcznika „Kontynenty”. Jego miłością stał się jednak film. W 1959 roku ukończył kurs techniki filmowej. Niebawem nawiązał kontakty ze znanymi polskimi reżyserami: Andrzejem Wajdą i Jerzym Skolimowskim.

Choć ojciec Bolesława był jednym z niezłomnych emigrantów, on sam źle się czuł wśród polskiej emigracji na Wyspach. Krytykował polityczny konserwatyzm wychodźstwa i życie przeszłością. Po Październiku '56 rozważał nawet możliwość powrotu do kraju. Kilka lat później

I. DANE PERSONALNE

Nazwisko i imię SULIK Bolesław, Andrzej

Nazwiska poprzednio używane lub pseudonimy Nikodem, Aniela

Imiona rodziców Nikodem, Aniela

Nazwisko panieńskie (u kobiet) nie dotyczy

Data i miejsce urodzenia 8.04.1929 Toruń

Miejsce zamieszkania 49 Tyndall Road, London SE4 (Anglia)

Poprzednie miejsca zamieszkania

Narodowość Polska Obywatelstwo Brytyjskie

Rysepis: wzrost _____ oczy _____ znaki lub cechy szczególne _____ wlosy _____

Stan cywilny żonaty Wykształcenie _____

Zawód wyuczony _____ Zawód wykonywany dziennikarz

Miejsce pracy (nazwa i adres m. pracy) tygodnik „TRIBUNE”, tyg. polonijny „KRONIKA”

Poprzednie miejsca pracy

Przynależność partyjna _____ Przynależność organizacyjna _____

Nr dowodu osobistego i przez kogo wydany _____

Pobyt za granicą Nijmegen, Holandia w 1946 r.; tam przebywał na stałe (stały wyjazd, długie przerwy w czasie - służba dla przetrwania) obywatelstwo brytyjskie pusty dopiero w 1966 roku.

Czy posiada powiązania z zagranicą _____

Czy był rozpracowywany _____

Karnałość _____

II. POWÓD ZAŁOŻENIA KWESTIONARIUSZA

Potrzeba wypracowania charakteru bandy szorstkich kontaktów (niezależnie od wykształcenia) posiada na terenie Warszawy i środowiska twórcy (artyści, literaci, dziennikarze).

2-ty Tydzień Wydz. II
Zam. (Kierownik Stacji) MO
W. W. W.

4.06.67 Łódź

► Kwestionariusz ewidencyjny o kryptonimie „Działacz”, dotyczący Bolesława Sulika

wspominał, że życie polityczne na emigracji już wtedy wydawało mu się „dławiąco ciasne i jałowe”: „Wybór pomiędzy młodymi endekami, młodymi socjalistami, młodymi pilsudczykami, dla mnie, który z Kraju nie zdążył, na szczęście, wynieść żadnych partyjnych lojalności, nie ofiarowywał niczego, byłby decyzją udziału w bezsensownej kabale”. Politycznie sympatyzował z brytyjską „nową lewicą” i ruchem antynuklearnym.

Odwiedzał też reżimowy Instytut Kultury Polskiej w stolicy Anglii, co sprawiło, że w „polskim” Londynie powszechnie uważano go za agenta Warszawy. Od pierwszego numeru z końca 1962 roku

Sulik współpracował z tygodnikiem „Kronika”, redagowanym przez Bolesława Świdorskiego, znanego emigracyjnego wydawcę i księgarza. Pismo było finansowane przez wywiad PRL. Przez kilka kolejnych lat Sulik niemal w każdym numerze „Kroniki” publikował recenzje filmowe i teatralne, pisał reportaże o tematyce sportowej, dał się również poznać jako publicysta polityczny.

Kandydat na TW

W marcu 1971 roku, przed kolejnym wyjazdem do Polski, tym razem na stypendium Towarzystwa „Polonia”, Sulik spotkał się z Tadeuszem Piwińskim,

już nie wyżej wymieniony posiada na terenie Warszawy i środowiska twórcy (artyści, literaci, dziennikarze).

oficjalnie kierownikiem wydziału polonijnego w Konsulacie Generalnym PRL w Londynie, a w rzeczywistości oficerem wywiadu. „Dyplomata” wypyttywał o jego kontakty z Radiem Wolna Europa. Sulik zaprzeczał współpracy z monarchijską rozgłośnią. Opowiadał natomiast o niedawnej wizycie w Londynie Wajdy i Skolimowskiego oraz o planach Jerzego Giedroycia, który zamierzał zorganizować na emigracji „nową lewicę”.

Piwiński raportował: „S[ulik] ma duże ambicje dziennikarskie oraz filmowe, te ostatnie tego typu, że z krytyka filmowego chciałby wejść do filmu jako scenarzysta. Pierwszym etapem poważniejszym jest jego obecna współpraca ze Skolimowskim, następna będzie z Wajdą, kolejna z [Romanem] Polańskim – a więc z grupą reżyserów liczących się aktualnie w czołówce europejskiej, a nawet światowej. W perspektywie zamierza się usamodzielnic w tym zakresie”. Oficer oceniał, że „Bass” (kryptonim nadany Sulikowi przez wywiad PRL) to wartościowy kandydat na tajnego współpracownika. Po kolejnej rozmowie z Sulikiem Piwiński proponował przedłożonym, aby – wykorzystując ambicje zawodowe „Bassa” – stopniowo wciągać go do współpracy: „Elementów jest wiele – przy czym groźba zamknięcia mu drogi przyjazdu do Polski uniemożliwi mu zarówno karierę dziennikarską, jak i reżyserską” – tłumaczył.

Wydawało się, że sprawa się rozwija – z punktu widzenia Służby Bezpieczeństwa – pomyślnie. Z nieznanых powodów podczas pobytu Sulika w PRL nie doszło jednak do rozmowy werbunkowej, którą sugerował Piwiński. W późniejszym o pięć lat raporcie znajdujemy jedynie lakoniczną informację na ten temat: „Rozmowy takiej nie przeprowadzono”.

Na początku lat siedemdziesiątych Sulik nawiązał również kontakt ze środowiskiem byłych „komandosów”. Często podróżując na linii Londyn–Warszawa, stał się łącznikiem między rodzącą się w PRL opozycją polityczną a paryską „Kulturą”. W 1971 roku, w trakcie jednego z pobytów w Polsce, otrzymał od Adama Michnika i Jana Lityńskiego ta-

śmę magnetofonową z zapisem spotkania Edwarda Gierka ze stoczniovcami szczecińskimi. Taśmę przewiózł przez granicę kuzyn Sulika, a ten po powrocie na Wyspy przesłał ją do redakcji „Kultury”. Jeszcze w tym samym roku Giedroyc opublikował zbiór dokumentów *Rewolta szczecińska i jej znaczenie*. Bezpieka nigdy nie się dowiedziała, jaką rolę odegrał Sulik przy dostarczeniu nagrania na Zachód.

Początkowo – z uwagi na częste wizyty Sulika w Warszawie – niektórzy z „komandosów” podejrzewali go o współpracę z SB. W obronie dziennikarza stanął jednak Michnik. Wydaje się, że sprawa taśm szczecińskich była swego rodzaju testem na lojalność Sulika i momentem przełomowym w jego współpracy z „komandosami”. Od tego czasu utrzymywał bardzo bliskie kontakty z Adamem Michnikiem, Jackiem Kuroniem, Janem Lityńskim i Wiktorem Woroszyńskim. Świadectwem zaufania wobec Sulika stało się zaproszenie go na bal sylwestrowy opozycji w 1971 roku.

Gdy w połowie lat siedemdziesiątych Sulik ponownie przyjechał do Polski (po raz dziewiętnasty w ciągu dziesięciu lat), SB uzyskała informację, że odwiedził żonę Edmunda Bałuki, przywódcy strajku w Szczecinie, który od blisko dwóch

lat przebywał na emigracji. Na łamach paryskiej „Kultury” Sulik wspominał później, że zawsze wyruszał z Warszawy do Szczecina w nastroju nerwowego podniecenia: „Inaczej mówiąc – bałem się. [...] W Warszawie czułem się zdomowionym, dorobiłem się tam setek przyjaciół i znajomych, w Warszawie istniało gniazdo dysydentów. [...] Na swój sposób stolica była miastem otwartym, co na co dzień stwarzało poczucie bezpieczeństwa. Do Szczecina wjeżdżałem jak w miasto Dzikiego Zachodu, miasto bezprawia, które w swych podziemiach nie toleruje wścibskich intruzów. Wszystko, co słyszałem, wzmacniało we mnie te paniczne, subiektywne odczucia”. Starając się dotrzeć do uczestników strajków grudniowo-styczniowych z przełomu 1970 i 1971 roku, musiał też przełamać ich barierę strachu i nieufności. Spotykani robotnicy uważali go początkowo za nasłanego ubeka, wypytującego ich o sprawy sprzed kilku lat.

Tajny współpracownik SB „Orfeusz” (pod tym pseudonimem krył się Zygmunt Dzieciolowski, filolog, tłumacz, jeden z przywódców strajku studentów na Uniwersytecie Warszawskim w 1968 roku) donosił, że Sulik był „atrakcyjnym partnerem” dla działaczy rodzącej się opo-

► Notatka służbowa z akt sprawy kryptonim „Bass”, dotyczącej Bolesława Sulika

14.V.71

NOTATKA SŁUŻBOWA

o przebiegu spotkania z B. Sulikiem w an. 11. V. br.

Dnia 11 maja miałem kolejne spotkanie z B. Sulikiem. W toku rozmowy B. przekazał następujące ciekawsze informacje:

1. W Londynie przebywa od kilku dni pracownik z RWE z Monachium Lulu Żubieński, b. adiutant Andersa. Na prywatnej kolacji mówił o tym, że był tym, który wynalazł Czechowicza i wciągnął go do pracy w RWE. Z tego powodu miał pewne przykrości ze strony ameryków po powrocie Czechowicza do Polski. Pewne indagacje trafił jeszcze nadal. Żubieński twierdzi również, że na dzień poprzedzający wyjazd Czechowicza, C. zamierzał urządzić u siebie „party”, wieczorem wszystko odwołał i następnego dnia wyjechał z Monachium. Według ich przekonania nastąpiły nieprzewidziane widocznie okoliczności powodujące natychmiastowy powrót C. do Kraju i to jest nadal przyczyną dalszych dociekań ze strony władz RWE. Żubieński potwierdził również konflikt między Nowakiem a pozostałymi starymi pracownikami RWE.

zycji ze względu na łatwość poruszania się po świecie. Z drugiej strony opozycja interesowała Sulika, bo dzięki kontaktom z nią mógł poprawić swą reputację wśród emigrantów. Informator wyjaśniał, że Sulik był też bezcennym źródłem wiadomości z kraju dla Giedroycia. Po powrocie z Polski natychmiast dzwonił do Maisons-Laffitte, przekazując najnowsze wiadomości. „Orfeusz” podejrzewał, że to Sulik przekazał do „Kultury” głośny artykuł Kuronia o opozycji politycznej w Polsce czy esej Michnika o Piłsudskim. Sulik miał również odegrać istotną rolę w rozbudzeniu zainteresowania opozycji „polskim” Londynem. To on uświadomił Michnikowi i Kuroniowi, że oprócz paryskiej „Kultury” na Zachodzie funkcjonują także inne ośrodki, zwłaszcza rząd emigracyjny.

Na indeksie

Mimo „wrogiej” postawy Sulika SB nie zrezygnowała z pomysłu zwerbowania emigracyjnego publicysty. Gdy jednak w końcu września 1976 roku brytyjska stacja telewizyjna ITV nadała film o strajku w stoczni szczecińskiej (Sulik był autorem scenariusza), plan pozyskania „Bassa” stanął pod znakiem zapytania. Złudzenia co do postawy Sulika ostatecznie rozwiązał jego „napastliwy” (czyli krytyczny wobec władz PRL) artykuł o strajku w Szczecinie, opublikowany w numerze październikowym paryskiej „Kultury”. Wywiad PRL otrzymał w dodatku informację, że „Bass” przygotowuje „wrogą” książkę o Grudniu '70. Kandydat na tajnego współpracownika przepoczwarzył się w oczach SB w „agresywnego” i „zdecydowanego” wroga PRL.

2 listopada 1976 roku płk Sławomir Lipowski przygotował postanowienie o wpisaniu Sulika do indeksu osób niepożądanych w PRL. W piśmie do Biura Paszportów MSW tłumaczył: „Od 1971 roku [Sulik] działa aktywnie przeciwko podstawowym interesom Polski Ludo-

wej. Autor wrogich nam publikacji w paryskiej »Kulturze«. Współautor i scenarzysta filmu, paszkwilu emitowanego przez telewizję brytyjską. Przyjazdy do Kraju wykorzystywał do kontaktowania się, inspirowania wrogich nam elementów, zbierania danych dla ośrodków dywersji ideologiczno-politycznej”.

Mimo zakazu wjazdu do Polski Sulik nadal kontaktował się z opozycją. W końcu maja 1977 roku w MSW przygotowano plan śledztwa przeciwko Jackowi Kuroniowi i innym działaczom Komitetu Obrony Robotników, podejrzanym



► Dokumenty z teczki paszportowej Bolesława Sulika

o przekazywanie korespondentom zagranicznym „fałszywych informacji dot[yczących] stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych w Polsce”. Sulik był jednym z kilku zachodnich dziennikarzy, z którymi telefoniczny kontakt utrzymywali Kuroń czy Michnik. Spotykał się również z działaczami bądź współpracownikami KOR podczas ich podróży na Zachód.

W maju 1978 roku Sulik chciał ponownie odwiedzić Polskę. Gdy konsul w sposób „dość obcesowy” odmówił mu wizy, odwołał się do ambasadora Artura Starewicza. Interwencja okazała się jednak bezskuteczna. Z Warszawy nadeszło do ambasady stanowcze potwierdzenie: „Utrzymujemy indeks [osób niepożądanych]. Nie pójdziemy z nim [Sulikiem] na żadne rozmowy. Dał dość dowodów swej wrogości, a więc i podstawy do odmowy”.

Półtora roku później MSW jednorazowo pozwoliło jednak Sulikowi na wjazd do Polski. Powodem były śmierć i pogrzeb jego drugiej żony – mieszkającej w kraju Elżbiety Sulik-Wasilewskiej. Podczas tygodniowego pobytu w PRL „Bass” był objęty „operacyjną kontrolą”. W notatce służbowej płk Henryk Wróblewicz podkreślał, że figurant (w żargonie SB osoba rozpracowywana) wykorzystał wypadek losowy do nawiązania „szerokich kontaktów z czynnie działającym środowiskiem antysocjalistycznym”. Inwigilacja wykazała, że po przylocie do Warszawy Sulik odwiedził Woroszyńskiego, u którego spotkał się z Michnikiem. W pogrzebie żony „Bassa” uczestniczyło też kilkoro korespondentów: Adam Michnik, Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Halina Mikołajska, Jan Lityński, Barbara Toruńczyk, Aniela Steinsbergowa, Ludwik Cohn oraz Wiktor Woroszyński. Jeszcze tego samego dnia Sulik gościł u Lipskiego, a dwa dni później ponownie był u Woroszyńskiego oraz spotkał się z Gustawem

Gottesmanem i Tadeuszem Konwickim. Odnutowano również, że Sulik był w ambasadzie brytyjskiej, a po wyjściu dzwonił z budki telefonicznej do nieznanego rozmówcy. Gdy wyjeżdżał z Polski, na lotnisku żegnał go Michnik.

Gdy jesienią 1980 roku – już po pamiętnych strajkach sierpniowych – Sulik po raz kolejny wybierał się do kraju, oficer wywiadu PRL o pseudonimie „Scot”

alarmował z Londynu, że emigracyjny publicysta i filmowiec „chce złamać zakaz, korzystając z obecnej sytuacji i faktu, że wielu jego kolegów i przyjaciół w Polsce zajmuje kierownicze stanowiska w »Solidarności«”. „Scot” przekonywał, że ewentualne skreślenie Sulika z indeksu osób niepożądanych w PRL będzie błędem: „Jest on tu nadal aktywnym organizatorem różnego rodzaju pomocy dla wrogów socjalizmu w Polsce”. Gdy w połowie listopada Wajda przyjechał do Londynu na pokaz swoich filmów w Instytucie Kultury Polskiej, już w pierwszych słowach po wyjściu z samolotu zażądał od dyrektora IKP, by Sulik pełnił rolę tłumacza. Grożąc zerwaniem imprezy, wprowadził też dziennikarza do instytutu. „Tak więc sytuacja jest taka – raportował »Scot« – że »Bass«, który jeszcze dwa miesiące temu demonstrował na czele bandy antykomunistów pod Ambasadą [PRL], obecnie razem z Wajdą wystąpił na scenie IKP”.

Inwigilację Sulika formalnie zakończono w czerwcu 1985 roku. Jeśli celem podjętych dziewięć lat wcześniej działań było „wypracowanie dialogu operacyjnego z »Bassem«”, a więc pozyskanie publicysty do współpracy agenturalnej, to trzeba jasno stwierdzić, że nic z tych planów nie wyszło.

Jesienią 1985 roku, po kilkuletniej przerwie, Sulik znów przyjechał do PRL. W trakcie pobytu w kraju zbierał materiały do serialu dokumentalnego o historii Polski w XX wieku. Cykl zatytułowany *Walki o Polskę* składał się z dziewięciu odcinków i był realizowany na wspólne zamówienie telewizji brytyjskiej, amerykańskiej oraz zachodnoniemieckiej. Rok później Sulik ponownie nie otrzymał jednak wizy. Z zachowanej dokumentacji wynika, że w tym czasie SB nadal interesowała się dziennikarzem i filmowcem z Londynu, choć teoretycznie nie był już osobą rozpracowywaną.

W wolnej Polsce

Latem 1991 roku Sulik na stałe wrócił do kraju. W tym samym roku zrealizował dokument *W Solidarności*, będący swoistym zapisem życia społeczno-politycz-

Fot. AIPN

Zródło: "ORPHEUSZ"
Przyjął: ppłk Wł.BOROWIK

Warszawa, dnia 09 marca 1976r

Tajne, specjalnego znaczenia
Egz. poj.

Bolesław SULIK - charakterystyka

Postać Bolesława SULIKA, dziennikarza, scenarzysty filmowego, tłumacza, zasługuje ze wszelkich miar na zainteresowanie z punktu widzenia jego roli w podtrzymywaniu bliskich kontaktów między krajowym środowiskiem opozycyjnym a zachodnimi ośrodkami dywersji ideologicznej.

SULIK, ur. około 1930r., jest synem generała SULIKA, pierwszego komendanta ZWZ w Wilnie, później jednego z wyższych dowódców armii Andersa. Ze względu na swoją postać po aresztowaniu w Wilnie przez radzieckie władze bezpieczeństwa - SULIK należał do grona najbardziej cenionych i szanowanych bohaterów polskiej emigracji w Anglii.

Bolesław SULIK spędził okupację w Polsce, pod opieką jednej ze swych starszych sióstr - Anny. Do Anglii dotarł po zakończeniu wojny. Wkrótce po tym /na początku lat pięćdziesiątych/ zmarł jego ojciec. SULIK wyjątkowo źle adaptował się do nowej sytuacji. Bardzo źle czuł się wśród polskiej emigracji, wem lewicy angielskiej znalazł się bardzo w otwartym konflikcie z Sulikiem zdecydowany był na powrót do Kraju, przed czym wstrzymywała go jego żona /Krystyna/. Jest córką przedwojennego komendanta policji, w jakiś czas po ślubie zrezygnowała z pracy zawodowej w jednej z emigracyjnych firm turystycznych, w tej sytuacji podstawowym źródłem utrzymania stały się dla SULIKÓW dochody z wynajmowania mieszkań w domu odziedziczonym po jej rodzicach. SULIK poddał się presji żony, która mniej więcej wtedy urodziła syna, jedyne ich dziecko.

Z tego właśnie okresu wywodzą się jego kontakty z polskim środowiskiem intelektualnym. Często po październiku wibnowód do nawiązania wielu interesujących kontaktów, które spowodowały, że dziś pozycja SULIKA w świecie artystycznym jest b. wysoka. W tym też okresie czasu SULIK związał się z grupą pisarzy emigracyjnych /CZAJKOWSKI, BUSZA, BARO GRI/, którzy utworzyli w Londynie czasopismo "Kontynenty". Wkrótce notywe SULIK nawiązał współpracę z tygodnikiem wydawanym przez lewicę Labour Party "Tribune", w którym publikował recenzje filmowe. Później angażował także artykuły na tematy polityczne w wielonakładowym tygodniku "Observer". Od wielu lat utrzymuje on bliskie kontakty z ówczesnym redaktorem tego pisma Neal em ACHESONEM. SULIK brał także udział w działalności angielskiej lewicy i w tym okresie czasu udał mu się nawiązać kontakty z wieloma, dziś obojętymi politykami Labour Party, m. innymi Michaeliem FOOT EM, A.7. SEN-sześćdziesiątych kiedy SULIK podjął, bezskutecznie w latach starania o angielskie obywatelstwo, dużą pomoc okazał mu właśnie Michael FOOT, dziś minister w rządzie Wilsona.

Równolegle narastał konflikt SULIKA ze środowiskiem emigracyjnym. Kontakty z Ambasadą polską, z Instytutem Kultury-

► Charakterystyka Bolesława Sulika z akt sprawy o kryptonimie „Bass”

nego w pierwszym roku po upadku PRL. Film wzbudził kontrowersje, bo twórca wyraźnie opowiedział się po jednej stronie sporu w obozie solidarnościowym – poparł premiera Tadeusza Mazowieckiego i jego zwolenników, a w negatywnym świetle przedstawił Lecha Wałęsę. Kontrowersyjny był też kolejny dokument Sulika – *General* (1992), czyli wywiad rzeka z Wojciechem Jaruzelskim. Ze względu na pozytywny wizerunek autora stanu wojennego filmu nie chciała wyemitować żadna z krajowych stacji telewizyjnych.

Politycznie Sulik związał się ze środowiskiem Unii Demokratycznej. W 1993 roku z rekomendacji UD wszedł do

Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a w latach 1995–1999 był nawet jej przewodniczącym. Następnie zasiadał w radzie nadzorczej TVP. Prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Bolesław Sulik zmarł 22 maja 2012 roku.

Tekst jest skróconą, popularnonaukową wersją artykułu *Bolesław Sulik – łącznik z Londynu*, który ukazał się w czasopiśmie „Archiwum Emigracji” (nr 1–2/2012).

prof. Krzysztof Tarka – historyk, kierownik Katedry Historii Najnowszej w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, autor m.in. książki *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL* (2014)